

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamę od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Padstwie ni-
emieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wł-
zech, Szwajcarii, Siedli, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nadto agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd-
zono.

Ajencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition, Invalidendank 4 Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 7 lutego.

Ostatni przewrót w Carogrodzie poruszył do głębi opinią publiczną, która nieprzypuszczalnie na coś podobnego, nie jest w stanie ukryć swojego zaniepokojenia i pyta się strwożona, jaki będzie koniec tego wszystkiego. Z telegramów, jakie otrzymaliśmy dzisiaj, nie podobna jeszcze wyrobić sobie jasnego pojęcia o ostatnich wypadkach carogrodzkich, ani odgadnąć, jaki prąd przebiegał oddegi tu rolę. Kwestyą dzisiaj sporną, czy szło o pozbycie się przemożnego wezyra, czy o usunięcie reformatora, lub też o pozbycie się nieubłaganego wroga Rosji, który wołał z całą zwracającą Europą, niżli przystać na zbliżenie się do Rosji. Nazwiska nowych ministrów niczego nie pouczają; są to prawdopodobnie nie więcej jak dekoracje, po za którymi właściwi ukrywają się ak-
torzy. Wedle niektórych wersji po za kulisami stoi znany przyjaciel len. Ignatiewa Mahmud pasza, a wezyrat Edhema paszy jest tylko tymczasowym, do którego, jak do każdego prowizoryum żadnej nie należy przywią-
zywać wagi.

O tem, co zaszło w Carogrodzie, dochodzą nas następujące telegramy:

Carogród, 6 lutego. Midhad pasza został przez adjutanta sułtana powołany do pałacu, z kąd dostawiono go pod strażą na pokład okrętu cesarskiego „Izzedin“, który bezzwłocznie wyruszył na otwartą morze. Prawdopodobnie popłynął do Syry. (Wyspa na Archipelagu.)

Carogród, 6 lutego. Skutkiem powołania Edhema paszy na godność w. wezyra mianowano Aaliego paszę gubernatorem Adryanopola, Ahmeta Relika effendiego marszałkiem Izby deputowanych, Kurszida paszę muteszarem (sekretarzem) w. wezyra, Ohannes Sakisa muteszarem ministra oświaty. Midhad pasza udał się (!) wczoraj do Mitleny.

Carogród, 6 lutego. Przedstawicielom Partji przesłało ministerstwo spraw zagranicznych następujący okólnik: „JMCos sułtan nadał na mocy hatu odczytane uroczyste na Porcie godność w. wezyra JWysokości Edhemowi paszy, dotychczasowemu prezydentowi rady stanu. Hat ten obejmuje następujące nominacje: Dzewdet pasza został mianowany ministrem spraw wewnętrznych, (tekę spraw wewnętrznych) dzierżył dotychczas zawsze każdorazowy w. wezyr; p. R.), Kadji pasza prezydentem rady stanu, Ohannes Dżamicz effendi ministrem handlu i rolnictwa, Assim pasza ministrem sprawiedliwości, Costace Adosides effendi muteszarem w ministerstwie oświaty. Sadyk pasza, dotychczas ambasador w Paryżu, generał-gubernatorem prowincji nadnubajskich, Ali pasza generał-gubernatorem Adryanopola. Sułtan polecił bardzo gorąco nowemu wielkiemu wezyrowi, by przykładając się wszelkimi siłami do szybkiego i zupełnego rozwoju wszystkich konstytucyj określonych zasad i wprowadzenia w życie tych wszystkich reform, które mają być zaprowadzone w prowincjach.

Wreszcie z biura telegraficznego Hirscha dochodzi następujący telegram: Midhad pasza padł ofiarą starotureckich intryg pałacowych i został wywieziony do Trapezuntu. — Konstytucja będzie cofnięta. Polityka zagraniczna pozostaje niezmienną. Minister spraw zagranicznych Savfet pasza zatrzymuje swoją tekę.

Wedle listu carogrodzkiego, jaki otrzymała Kreuz-Ztg. w przededniu katastrofy, pokazuje się, że w kołach carogrodzkich uważano od kilku dni stanowisko Midhada paszy za zachwiane. „Patrzając spokojnie na rzeczy tureckie między stanem, mówi korespondent, którzy przewidują, że zaprowadzenie konstytucji na wielkie natrafi trudności, żywią nie małe co do przyszłości swojego kraju obawy, ubolewają nad szorstkością, z jaką zerwał Midhad z wszystkimi mocarstwami i robią w. wezyra odpowiedzialnym za wszystkie mogące ztąd wyniknąć następstwa. Większym o wiele jest niezadowolenie tych licznych Turków, którzy nie chcą ani słyszeć choćby nawet o teoretycznym równouprawnieniu chrześcian z mahometanami. Nazywają oni Midhada paszę otwarcie „zdrajcą świętej sprawy islamu.“ Bądź co bądź Midhad w niebezpieczną wdał się grę. Wyjść z niej może w tym tylko razie zwycięzko, jeśli mu się uda w pierwszym rzędzie przywrócić pokój a następnie wprowadzić powoli choć część tych reform, jakich oczekuje Europa.“

Wczorajszy telegram londyński donosił nam, jak ocenają ostatnie zajęcia w Carogrodzie pierwszorzędnymi dziennikami angielskimi. Zgadza się one w tem, że zajęcia to spowoduje wielkie zmiany w wewnętrznej i zewnętrznej polityce Turcji, a Standard jest zdania, że z nich skorzysta Rosja.

Dzisiejszy telegram paryżski zawiadamia o wrażeniu, wywołanem skutkiem przewrótów carogrodzkich w prasie francuskiej. Otóż dzienniki paryżskie upatrują w najnowszym przesileniu carogrodzkim zwrot na niekorzyść obecnego stanu rzeczy. Moniteur podnosi, że fakta te dowodzą, iż Europa nie potrzebuje spieszyć się z rozwiązaniem kwestyi wschodniej, jeśli bowiem rzeczy pójdą jeszcze chwilę dotychczasowym torem, kwestya wschodnia rozwiąże się sama przez się. Niemożliwą jest rzecz, by rząd, który co miesiąc jest widownią podobnej anarchii i podobnego despotyzmu dawał jaką taką rekojmiją, iż potrafi dłużej odgrywać rolę stróża prawa publicznego. Turcja sama, tuczona zgnilizną, przyspieszy rozwiązanie, które wkrótce musi nastąpić. Journal des Débats ubolewa mocno nad upadkiem Midhada i mniema, że najawżwziętsi wrogowie W. Partji nie mogliby doradzić W. Porcie większej niedorzeczności. Journal apeluje do rozumu gabinetów europejskich i wzywa je, by w obec wypadków, które w każdym razie są godne pożałowania, lecz nie mogą w niczem przyczynić się do naruszenia poszczególnych interesów mocarstw europejskich, ani naruszenia ogólnej równowagi europejskiej, powstrzymały się od powzięcia jakichkolwiek niebezpiecznych uchwał.

Nie wiemy, czy w obec dokonanych zmian w Carogrodzie ma jakie znaczenie to wszystko, co donoszą o serbsko-tureckich układach pokojowych. Rejestrując atoli najświeższe w świecie polityczne wydarzenia, zapisujemy i to także, że wedle Pol. Corr. zawiadomiła już W. Porta rząd białogrodzki o podstawach, na jakich mają się toczyć układy pokojowe, i oświadczyła zarazem, że odstępuje od rekojmii materyalnych. W. Porta oświadcza natomiast, że żąda reprezentacji dyplomatycznej w Białogrodzie, równouprawnienia różnych wyznań w Serbii, dalej żąda, by rząd serbski nie zezwolił na formowanie na terytorium serbskiem „band uzbrojonych“ i nie dopuścił wkraczania tych band w granice tureckie. Rząd serbski winien rozwiązać wszystkie tajne stowarzyszenia w Serbii i starać się o to, by fortece serbskie w dobrym były stanie. Wreszcie flagi tureckie mają w warunkach powiewać obok serbskich. Pol. Cor. sądzi, że rząd serbski wysła wkrótce umyślnego posła do Carogrodu.

W dniu wczorajszym mówił w sejmie pruskim przy rozprawach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, przy tytule odnoszącym się do pensji ministra hr. Eulenbura poseł nasz a p. J. Łyskowski. Przemówienie jego podajemy dzisiaj — do następnego zaś numeru odkładamy mowę p. Kantaka, wypowiedzianą w ciągu dyskusji nad pomienionym etatem a wystosowaną głównie przeciwko posłowi Wehr, radcy ziemian-
skiemu powiatu chojnickiego.

* Od Komitetu prowincyalnego wyborczego odbieramy, co następuje:

Na dniu 26 stycznia rb. wybrał komitet prowincyalny wyborczy w porozumieniu z odpowiednimi delegatami powiatowymi w miejscach p. Włodzimierza Brezy kandydatem do sejmiku pruskiego na obwód węgrowsko-gnieźnieński-mogilnicki p. dr. Wład. Szułdrzyńskiego z Siernik.

Komitet prowincyalny wyborczy na W. Ks. Poznańskie:

A. Radowski, W. Wierzbinski,
przewodniczący, sekretarz.

* Jedenasty sejmik gospodarczy w Toruniu zagał wczoraj o godzinie wpół do drugiej p. T. Donimirski z Buchwałdu obszernym przemówieniem — w którym pomiędzy innemi dał pogląd na handel Polski a szczególniej Prus Zachodnich. Przewodniczy sejmikowi, p. Alfons Moszczęński z Rzeszy — zastępcą jego obrany p. H. Jackowski z Jabłowa.

Na sejmiku tym odczytał wczoraj rozprawę pan Mieczkowski: O potrzebie i korzyściach ekonomii politycznej — dalej p. Ed. Donimirski: Jakie melioracje zasługują w gospodarstwie na pierwszeństwo.

Zebranych było blisko stu. Na chórkę damy. Obszerne sprawozdania z tego zebrania, jak niemniej z walnego zebrania delegatów Towarzystwa rolniczego, tamże odbyte, jakie nas dziś doszło, dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru pisma naszego.

Mowa

posła •

Ignacego Łyskowskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pruskiego podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych zabrał głos poseł nasz, p. Ignacy Łyskowski i powiedział co następuje:

Panowie! Jeżeli wstępuję na mównicę, dzieje się to po części dla tego, że z miejsca nie rozumieliście mnie, a dalej dla tego, że chcę sobie zjednać uwagę pań-
ów dla naszych ciężkich zażeń. Z dawna jest zwyczajem Izby, że przy obradach Izby nad etatem pojedynczych ministerstw zanoszono odpowiednie zażalenia. Panowie! Deputowani polskiej ludności Prus niestety bardzo często znajdowali się w smutnym położeniu przedkładania skarg Wysokiej Izbie, bo zwłaszcza w ostatnich czasach stało się to prawie regułą, że ludność polska, liczącą prawie 2 1/2 miliona i porówno z innemi ponoszącą wszystkie obowiązki i ciężary państwa, z tej strony spotyka tylko niedowierzanie i nieżyczliwość. Zarzut ten odnosi się szczególnie do administracji pana ministra spraw wewnętrznych. Na wszystkich obszarach publicznego życia pan minister zajął nieprzejane dla ludności polskiej stanowisko, nawet nasze rolnicze i przemysłowe towarzystwa uważa on jako nieprzejane dla państwa machinacje, stawia je wbrew wszelkiemu prawu konstytucyjnemu nie tylko pod kontrolę policyjną, ale nawet pod kontrolę osobno w tym celu ustanowionego i płatnego komisarza. Zachodzi pytanie, panowie, co było powodem takiego postępowania? Cóż ludność polska zawiniła, że ją pod względem prawa konstytucyjnego wyjątkowo się traktuje? Czy wykryto w stowarzyszeniach naszych przez te długie lata coś nieprawnego lub karygodnego? Ciągłe o to pytałśmy, a nigdy nam odpowiedzi nie dano, a zatem jest rzeczą pewną, że nie popełniliśmy nic nieprawnego ani kary-

godnego. Przeciwnie, musimy sobie oddać sprawiedliwość, w czem nam z wszystkich stron przytórza, że stowarzyszenia te na ludność naszą wszechstronnie wpłynęły kształcąc. W ostatniej kadencji na zażalenie nasze z Izby ministerjalnej to nam dano objaśnienie: „że stowarzyszenia polskie są wyłącznie polskimi.“ I cóż to, panowie, ma znaczyć?

Zebrania nasze są publiczne i dla każdego przystępne, na wystawach naszych bardzo chętnie widzimy niemieckich przemysłowców i producentów jako wystawców. Nikogo nie wykluczamy, każdego serdecznie witamy. Język nasz urzędowy jest, wprawdzie polski ależ inaczej być przecież nie może ze względu na ludzi, którzy albo wcale nie mówią po niemiecku albo tylko mało. Czyż bo chcą żebyśmy nawet w prywatnych stowarzyszeniach zadawali sobie gwałt językowy? Takie zażalenie postawić może tylko zawiść i stronnictwo. Innego motywu wyznać nie jesteśmy w stanie. A niestety panowie, — wypowiadam to z zalem — stronnictwo ta zdaje się dochodzić aż do wyżyn rządowych. Nie wiemy o innych pobudkach, dla tego te przypuszczamy musimy. Panowie! sprawiedliwi i ludzki rząd oddałby nadużycia, gdyby rzeczywiste zdarzyć się miały, na drogę karną, ale różnicy narodowości używałby jako dźwigni ukłształcenia. Jeżeli między motywami do podziału Prus na Wschodnie i Zachodnie, wymieniono wyższy stopień postępu w Prusach Zachodnich, nie trzeba zapominać, że współzawodnictwo dwóch narodowości podniosło Prusy Zachodnie. Niechaj fakta to stwierdzą, kiedy z tej strony wołają „Ach!“ Jest faktem znanym, że polska wystawa rolnicza w Toruniu, przed dwoma laty odbyta, zaćmiła wszystkie niemieckie wystawy Prus Zachodnich. Takie było zdanie ogólne a powtarzam nawet w tej mierze zdanie niemieckich rolników.

Dodaję nadto, że z tej różniczej wystawy polskiej, wszyscy wystawcy niemieccy — a reprezentowanych tam było między innemi 12 wielkich fabryk machin — tak dalece byli zadowolnieni, że twierdzili, jako na żadnej innej wystawie tyle nie sprzedali i tyle nie otrzymali zamówień. Pytam was zatem panowie, jeżeli tak jest, możecie podejrzewać o niebezpieczne dla państwa machinacje, ludność poświęcającą się rolnictwu z takim zamiłowaniem i wielką starannością? Panowie wiecie, bo to jest fakt, że ten nieprzyjany dla ludności polskiej prąd rządowy, przenika wszystkie dzienniki, a nawet na polu nauki, tendencja rządu stawia nam drobiazgowo przeszkody, nawet nasze towarzystwa uczonne oddaje pod dozór osobisty. Ktokolwiek ma styczność z rządem, temu wstęp do towarzystw takich zakazany; bo nawet Polaków będących starostami (amtsmann) pociągają do odpowiedzialności jeżeli udział biorą w zgromadzeniach polskich. Jest to wypadek świeży; dla stwierdzenia mogę wam przytoczyć nazwiska. Pan naczelny prezes prowincji pruskiej niedawno temu podał wniosek do wydziału powiatowego brodnickiego o wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko dwóm polskim starostom z powodu, że uczestniczyli w polskim zgromadzeniu. Otóż, panowie, wydział brodnicki zbadał rzecz i jednogłośnie odrzucił wniosek p. prezesa naczelnego. Ale p. naczelny prezes tem się nie zaspokoił i dał zlecenie prokuratorowi, żeby przed wydziałem wytoczył proces zżądaniem wydalenia ze służby tychże starostów, oraz dał mu wskazówki, żeby w razie uwolnienia tych panów przez wydział, założył apelację do sądu obwodowego. Tak się też stało, wydział znów jednogłośnie uwołał o budówch starostów od winy, prokurator apelował, i teraz właśnie rzecz tak stanęła.

Jest to, panowie, podobizna do znanego procesu przed sądem administracyjnym o język polski w stowarzyszeniach polskich, z tą jednak różnicą, że pruski wydział starogardzki chciał ukrócić ludzkie prawa swych polskich współobywateli, podczas gdy wydział brodnicki bronił nawet obywatelskich praw swych współobywateli. Obadwa wypadki, panowie, są dowodem, że polska ludność Prus dopiero wyrokami sądowymi wywalczając i ustalać musi swoje prawa ludzkie i obywatelskie. A pytam was, panowie, ze względu na dopiero przytoczony wypadek, czyż starosta przestaje być obywatelom, jeżeli się stał organem samorządu? Panowie, to, co nas dziś spotyka, że nas uważają jako postawionych na drugim planie praw konstytucyjnych, to niebawem spotkać może i którekolwiek ze stronnictw waszych.

W końcu przedłożyć muszę Wysokiej Izbie zażalenie nasze na pana ministra spraw wewnętrznych pod względem wykonywania najświeższej ustawy o niemieckim języku urzędowym. W ustawie tej dwa są punkta ważne dla ludności polskiej: naprzód w § 3 przewidziana wyjątkowość dla niektórych obwodów, a następnie używanie egzaminowanego i przysięgłego tłumacza przy sądach administracyjnych. Co się tyczy pierwszego punktu, to jest wyjątku dla niektórych obwodów, — zaznaczam, że w całych Prusach Zachodnich, tylko dla niektórych okręgów powiatu toruńskiego pozwolono na wyjątek. Zachodzi pytanie, na mocy czego to uczyniono? Czyż może powiat toruński jest najbardziej polskim? Bynajmniej, jest on tylko do połowy polskim, podczas gdy są przeciw w Prusach Zachodnich powiaty, w których ludność polska trzy i cztery razy niemiecką przewyższa a w tych to powiatach prawie zupełnie polskich ani jednego okręgu nie podano między wyjątki od owego prawa. Pytam was, panowie, jestże to postępowanie sprawiedliwem? nie jestże tak powierzchowne traktowanie ludności polskiej lekceważeniem dla niej?

Jeden rzut oka na statystykę prowincyalną powinien był pouczyć rząd w tej mierze. Chcąc się sprawić krótko, uwadzić tylko wypadek najbardziej rażący. Podręcznik typograficzno-statystyczny dla rejencji kwidzyńskiej z urzędowych źródeł i z polecenia rządu opracowany przez Jakoby'ego, asesora rejencyjnego, powiada na stronie 20 pod rubryką: język, nr. 6, powiat lubawski: ludność niemiecka 8956 dusz, ludność polska 34,059 dusz. Już przy innej sposobności wykladałem panom, jak statystyka urzędowa sobie radzi, jak wszystkich mówiących po polsku i po niemiecku do Niemców zalicza. Mimo to widicie panowie tu, że w tym przypadku

cztery razy a nawet więcej aniżeli cztery razy polska ludność w powiecie lubawskim licniejsza jest od niemieckiej i w tym na wskroś polskim powiecie nie zrobiono wyjątku ani dla jednego okręgu. Ciekawem byłoby usłyszeć — i spodziewam się, że pan minister wypowie swe zapatrywanie w tej mierze — wedle jakiej miary stanowią się wyjątkowe okręgi, prawdopodobnie przecież wedle opinii radców ziemiankich a że powiat lubawski otrzymał w najnowszych czasach prokuratora za landrata, który chwali się tem, że otrzymał od król. rządu polecenie uprzątnąć się w tym powiecie z Polakami — naturalną jest przeto i zupełnie jasną rzeczą, dla czego w tak na wskroś polskim powiecie nie postawiono ani jednego okręgu w wyjątkowym stanie.

Co się tyczy drugiego punktu ustawy o języku urzędowym a mianowicie posługiwania się kwalifikowanym i przysięgłym tłumaczem przy sądzie administracyjnym, to zaznaczam ponownie, że dotąd nic się nie stało dla wprowadzenia w życie tego przepisu, lubo cała ustawa zastósowywana już była przeciw polskiej ludności we wszystkich kierunkach i z całą surowością. Ciągłe jeszcze zastępowaj poszczególni członkowie wydziału powiatowego tłumacza nawet przy kontradiktorycznym postępowaniu z polskimi stronami i łączą urząd tłumacza z urzędem sędzią w jednej osobie, co sprzeciwia się wszelkim zasadom sprawiedliwości. Ponieważ panom nie może być niewiadomem, że Polacy mniej więcej wykluczeni są z wydziałów powiatowych w Prusach Zachodnich, możecie sobie panowie wystawić, w jaki sposób wymierzana była polskim stronom sprawiedliwość przez sądy administracyjne.

Panowie! Za wszystko, co nam zabrała ustawa o języku urzędowym, przybieranie egzaminowanego i przysięgłego tłumacza do czynności sądów administracyjnych, jest jedyną słuszną koncesją, jaką nam zrobiono, a którą pan minister spraw wewnętrznych nie wprowadza w życie. Pan minister powie może na to: „to mnie nie nie obchodzi. Macie przecież samorząd, dochodzące sami sobie swego prawa.“ Skoro przecież cały samorząd jest pod kontrolą pana ministra, to powinien w tej mierze sam wystąpić tem więcej, że nie może mu być nie wiadomem, iż ludność polska Prus w skutek nowej ordynacji powiatowej wykluczona została z reprezentacji powiatowych, wydziałów powiatowych a więc z całego samorządu i nie ma do mówienia. Muszę panom dać pewne wyjaśnienia. Ponieważ nie wszystkie części pruskiej monarchii otrzymały nową ordynację powiatową, jest takowa tendencyjną. Prusy Zachodnie otrzymały nową ordynację powiatową, bo tam Polacy są w mniejszości, W. Ks. Poznańskie nie otrzymało jej, bo tam Polacy są w większości. Taki przykład tendencji — z góry musiał znaleźć naturalnie naśladowców u dołu i znalazł też ich. Zasadniczo i używając wszelkich sztuk i środków będących na usługi administracji, wykluczano Polaków Prus Zachodnich z reprezentacji powiatowej. W powiecie toruńskim n. p. gdzie do połowy jest ludność polska, nie dopuszczono ani jednego Polaka do reprezentacji powiatowej. To wykluczenie z reprezentacji powiatowej pociągnęło za sobą wszystko, wykluczenie z wydziału powiatowego i wykluczenie z samorządu.

Panowie! Przykład powyższy jest dostatecznym dowodem na to, że nad ludnością polską Prus Zachodnich rozciągnięto pewien rodzaj opieki i że ludność ta potrzebuje opieki pana ministra spraw wewnętrznych, odnośnie rządu.

Widzicie panowie, że przytoczyłem wam cały szereg skarg, które będą wam wymownym dowodem na to, że ludność polska Prus Zachodnich i Prus w ogóle oddana jest samowoli i postawiona na drugim miejscu pod względem praw obywatelskich.

Panowie! Izba deputowanych jest dla nas ostatnią instancją i jedynym forum, gdzie szczerze możemy wypowiedzieć skargi nasze w obec reprezentantów narodu i w obec rządu. Milczec nam nie wolno, abyście nie powiedzieli nam: volenti non fit injuria. Mamy nadzieję, że rząd weźmie pod bliższą uwagę szczerze i faktycznie uzasadnione skargi, w każdym razie przeciw namy to zaufanie do pań, że jak to nieraz bywało, wystąpiacie w obronie praw obywatelskich waszych polskich współobywateli. (Brawo!)

* Od p. Władysława hr. Platęra odbieramy, co następuje:

Mandat reprezentacyjny Polski.
Napad organów zagranicznych nieprzychylnych Polsce, którym dziennik Cza s wtóruje z powodu mandatu, zniewolił hr. Platęra do następnego oświadczenia w dziennikach, z dnia 2 lutego:

„W interesie prawdy uważam za obowiązek przesłanie następnego sprostowania:

„W jednym z ostatnich numerów Gazety Kolońskiej znajdują się bardzo błędne szczegóły, ogłoszone z powodu mnie wręzonego mandatu. Przyjmując posłannictwo reprezentowania Polski w obec rządów i ludów w obronie praw tego narodu, zachowałem wolność działania, która z samej natury podobnego mandatu wypływa.

„Nigdzie się nie znajduje komitet przewodniczący, i jeżeli są mnie robione komunikacje, do mnie jednego należy użytek, jaki może być z nich zrobiony.

„Nie polska emigracja wręczyła mi mandat, ale liczni Polacy z różnych dzielnic kraju, którzy go podpisali.

„Nieprzejane Polski starają się cały bieg rzeczy fałszywie przedstawić, ale to się im nie uda. Mocarstwa, które w imieniu Europy występują jako protektorowie Słowian południowych, nierównie mniej uciemiężonych od Słowian północnych, same uprawiają tem postępowaniem Polaków, przenoszących rząd turecki nad rosyjski, do przypomnienia Europie swoich praw.“

Wiadomości urzędowe.

MY WILHELM z Bożej łaski cesarz niemiecki i t. d. stanowiący na mocy artykułu 12 konstytucji w imieniu cesarstwa co następuje:

Parlament zbierze się w dniu 22-go lutego b. r. w Berlinie i polecamy kanclerzowi poczynić ku temu celowi odnośnie przygotowania.

Co niniejszym własnoręcznie podpisem i pieczęcią stwierdzamy.

Dan w Berlinie dnia 5 lutego 1877.

(podp.) WILHELM.

Bismarck.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 4 lutego.

(Nico o polityce. — Pogłoski o języku polskim w sądach i szkołach. — Widmo proletariatu wiejskiego. — Droga żelazna z Łodzi do granicy pruskiej. — Reglementacja sądowników. — Bank handlowy i zwinienie Rady zarządzającej petersburskiej. — Bank dyskontowy i Stowarzyszenie przeczności i pomocy. — Kasa pożyczkowa przemysłowa warszawska i dziełko p. Łyskowskiego. — Widożon upadek uniwersytetu warszawskiego. — Pierwsze przedstawienie „Złego ziarna“ Zalewskiego.)

(a) Groźba wojny wschodniej jak zmora ciąży nad wszelkimi interesami. Z ubiegłego tygodnia nie zgoda nowego w tym względzie nie mam wzdół do doniesienia — a jednak bez wzmianki sprawy wschodniej pozostawić nie mogę, bo jest ona wyraźną przyczyną stagnacji na każdym polu i co chwila z nią się spotkać trzeba wszędzie, gdzie się tylko obrócisz. Rosya, zdaje się, do tej pory nie zdecydowała, co robić — gdyż ani żadnych nowych przygotowań wojennych tu nie widać, ani wyraźnego cofania się z obserwacyjnego stanowiska, przez armię zajętego.

W ubiegłym tygodniu rozpoczął senat w Petersburgu sądownie sprawy wytoczonej przewodnikom owęj rewolucyjno-komunistycznej manifestacji, urzędowej w tym mieście na placu Kazańskim dnia 18 grudnia r. z. Jeżeli, jak zapowiadają, protokoły posiedzeń sądowych rzeczywiście dosłownie ogłaszać będzie Prawitielstw. Wiestnik — będą one bardzo ciekawe, gdyż, jak tu dochodzi z rozmaitych stron carstwa wiadomości, propaganda komunistyczna między chłopstwem rosyjskim jest silnie rozwinęta i w razie zdecydowania się na prowadzenie wojny z Turcją może się stać powodem prawdziwych nieprzyjemności dla opiekuńczego rządu.

Część polityczną korespondencji mojej zakończy wreszcie zanotowaniem upornie od Nowego Roku kursujących tu pogłosek — że język polski przywrócony być ma w tutejszych sądach i szkołach. Pogłoski te, jak do tej pory, żadnej jednak faktycznej podstawy nie uzyskały. Faktem jest tylko, że nasłani z carstwa przed pół rokiem sądownicy na gwałt się uczą języka polskiego. Na co i po co?

Niezależnie od objawów pozbawienia pracy fabrycznej ludności naszego kraju w skutek stagnacji, jaką sprawa wschodnia sprowadza — poczynają wyrastać tu inne sprawy, bardziej ważne, bo nie chwilowe przyczyny mające, ale z ustroju społecznego wypływające, a mianowicie sprawa proletariatu wiejskiego. Wiadomo nam zapewne, że na-łany w r. 1864 dla zniszczenia pożyczkowych instytucji kraju naszego komitet oporządzający, mając sobie polecenie uwłaszczenie włościan — nadał posiadanie ziemi nie tylko gospodarzom takim — którzy z posiadanej roli (zwykle około 30 morgów) siebie i rodzinę wyżywić mogli — lecz także zagrodnikom i parobkom po kilka zagonów ziemi w użytkowaniu mającym. Zgubne skutki tego arcy-nierozważnego kroku już teraz po latach dwunastu w wielu okolicach lepiej zaludnionych objawiać się zaczynają. Śmiesznie nisko ustanowiona drobna własność, nauczyczy się próżniactwa i lekceważenia pracy jej właścicieli — zaczyna wyrażać obawy wytworzenia po wsiach naszych gromad próżniaków i żebraków i ztąd płynącej nędzy ludności wiejskiej. Z poważnej też strony uderzono na alarm w tej sprawie — czy niedołężna administracja dzisiejsza naszego kraju zwróci na to uwagę — to pytanie?

Zbudowanie drogi żelaznej, któraby nasz okręg fabryczny, to jest Łódź bezpośrednio połączyła z źródłem dostarczającym mu materiał surowy: bawełnę, to jest z granicą pruską, w ostatnich czasach znowu poruszona została z dwóch stron. Z jednej strony kupiectwo wrocławskie przez petycję do księcia Bismarcka starało się zjednać przyzwolenie na przedłużenie drogi wrocławskokaliskiej, od roku po pruskiej stronie już czynnej, aż do Łodzi — z drugiej strony najpierwszym przemysłowcy łódzcy budowę drogi z Łodzi do Ostrowa, czyli do odnogi bydgoskiej nie wahał się publicznie ogłosić za główny środek ratunku dla wsparcia czasowego proletariatu fabrycznego w tamtej okolicy. Co do mnie przecież, wiedząc, jak dalece sprawa wschodnia absorbuje umysły ministrów petersburskich, pewny niemal jestem, że póki ona ostatecznie załatwiona nie zostanie, wszelkie w tym względzie życzenia pozostaną tylko pia desideria... Czyż bowiem w obec tak ważnej sprawy, jak wojna z Turcją, mogą być uwzględnione podobne drobnostki, jak uratowanie od śmierci głodowej ludności najprodukcyjniejszego okręgu kraju?

Przydyum sądu okręgowego warszawskiego tymczasem na wzór rozkazów dziennych policmajstra do podwładnej mu służby wykonawczej, urządziwszy własne biurowe piśmko — reglementuje naszych sądowników na wzór carstwa, ostrzegając, że karać będzie wszelkie przestępstwa przeciw formie zachowania się podwładnych urzędników. — Zaiste w obec zaniedbania i odlewiania wymiaru sprawiedliwości, nowe to formalne postępowanie jest istną śmiesznością, ludność kraju gorąco pragnie, aby sprawy tygodniami całymi odkładane nie były i aby przestępstwa surowiej niż dotąd były karane, czy przecież jaki woźny przed swoim prezesem stanie z r u k a m i p o s z w a m czy nie, czy który z niższych urzędników spóźni się o kwadrans czy nie? zupełnie jęć to jest obojętne i nowe; cyrkularze pana prezesa sądu okręgowego pokazują tylko, do czego reformatorowie naszej procedury sądowej przedewszystkiem zmierzają, do formy tylko i zawsze do formy a treść wymiaru sprawiedliwości to dla nich sprawa najzupełniej obojętna.

Bank handlowy tutejszy, pierwszy bank prywatny, jaki tu staraniem Kronenberga założony został, — po kilku latach działania otworzył swą własną filię w Petersburgu, a pragnąc téż filii nadać wzięcie, do jęć kiero-rownictwa tam na miejscu powołał reprezentantów znaczniejszych firm bankierskich. Obecnie przecież przekonawszy się, że udzielane im corocznie drogopłatne synekury są zupełnie zbyteczne, pęty intrygowal między nimi, aż wszyscy petersburscy członkowie Rady zarządzającej podali się do dymisyj. Dymisyja ta z uznaniem przyjęto i odtąd filia petersburska wcale posiadać nie będzie własnej rady zarządzającej.

W ostatnich latach prócz powyższego banku han-

dlowego powstało tu kilka instytucji prywatnych akcyjnych, które dosyć znaczną liczbę urzędników zatrudniają. Podczas przecież gdy władze rządowe z dawna posiadają własną kasę emerytalną, urzędnicy prywatni nie mieli zapewnionej swęj starości i losu rodzin w razie śmierci. Przed dwoma też już laty pomyślano o tem i było zamiarem założyć wspólną instytucję emerytalną. Tymczasem bank dyskontowy w ubiegłym tygodniu sam wystąpił z założeniem stowarzyszenia przeczności i pomocy dla swoich urzędników, rozbijając tym sposobem łączne w tym względzie prace. Przy braku wspólnej decyzji w tym względzie, ganić to postąpienie banku dyskontowego trudno, życzyć tylko należy, aby znalazło ono wkrótce ogólne naśladowanie wszystkich instytucji prywatnych.

Kasa pożyczkowa przemysłowa warszawska, główne nasze stowarzyszenie zaliczkowo-wkładowe, przed laty siedmiu, na wzór Volksbanków Schultze-Delitscha, między rzemieślnikami warszawskimi założone, przed kilku dniami odbyła ogólne zebranie swych reprezentantów, którym złożone sprawozdanie za rok ubiegły wykazało, że z obecnym nowym rokiem liczba członków tego stowarzyszenia wzrosła do 5310 a suma wkładów do 247,809 rs. Obcych kapitałów złożono w wysokości 666,649 rs. czyli blisko trzy razy więcej niśli wkładki członków wynosiły. Pożyczek zaś w ciągu roku zesłażo udzielono 4,508,823 rs. Jak widzicie więc zakład to kredytowo-ludowy, który wcale pięknie się rozwija, szkoda tylko, że stać się nie chce centralnym bankiem dla stowarzyszeń zaliczkowych prowincjonalnych, które wegetują tylko — a dla braku kapitałów rozwinąć się jakoś nie mogą.

Przy sposobności zanotuję tu, że pisma nasze doniosły, iż wyszło u was drukiem dziełko w tym przedmiocie sędziogo Łyskowskiego; dziełko tego dotąd w żadnej księgarni tutejszej dostać nie można — dla czego?*)

W ostatnich dniach ogłoszony został liczny skład uniwersytetu warszawskiego, z którego się pokazuje, że dzięki zamknięciu kariery publicznej przez rząd dla kończących tenże uniwersytet nasz w corocznym upadku się znajduje. Jeden wydział medyczny do tej pory przeważnie polskich profesorów posiadający, licznie jest uczęszczany, inne fakultety a przedewszystkiem historyczno-filozoficzny chył się ku stanowczemu upadkowi. W zeszłym roku akademickim razem na 5 kursów takowego uczęszczano tylko 34 słuchaczy a na obecny rok akademicki ani jeden nowy słuchacz się nań nie zapisał. Popępszenia radykalnego stanu uniwersytetu tak długo przecież spodziewać się nie można, póki rząd do carstwa nie wywiezie téj całej swoloczy, jaką w ostatnich latach obsadził wiele katedr a w to miejsce profesorów Polaków nie przywróci.

Wczoraj miało miejsce w teatrze Rozmaitości pierwsze przedstawienie: „Złego ziarna“ Zalewskiego, bile-ów brakło. O wartości téj sztuki w następnej korespondencji doniosę.

*) Jeszcze nie wyszło.

(Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Wiedeń, 5 lutego.

(Odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelację w sprawie „chabrusu.“ — Prusofilizm większości komisji budżetowej w sprawie wystawy paryskiej.)

Przepomniałem w liście wczorajszym dodać wzmiankę o odpowiedzi ministra sprawiedliwości Glaser na interpelację posłów z prawicy, domagającą się wytoczenia śledztwa za nadużycia chabrusowe, w których sam rząd ma być mocno skompromitowany. P. Glaser odpowiedział już w sobotę w tym duchu, że przekazał sprawę prokuratury wiedeńskiej, która sama już w skutek otrzymanych denuncjacji i artykułów dziennikarskich zajmuje się zbieraniem materiałów do wytoczenia śledztwa. Ta niesłychana popchność ministra sprawiedliwości do uczynienia zadość życzeniu interpelantów każe się domyślać, że sprawa „chabrusu“ w śledztwie weźmie obrót taki, iż rząd stanie w świetle niewinności, a może cały „chabrus“ będzie wymazany z historii. O tyle uzupełniam list wczorajszy, dodając zarazem zupełnie świeżą wiadomość, że na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej poseł Wörtz stawiał wniosek o otwarcie dyskusji nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości. Wniosek ten jednak upadł 94 głosami przeciw 37 głosom. Za wnioskami głosowali także nasi posłowie, podczas gdy świętojurscy „bracia Słowianie“ głosowali przeciw wnioskowi.

Większość komisji budżetowej odrzuciła projekt rządowy o kredyt 700,000 złr. austr. na urzędowy udział Austrii w wystawie paryskiej i dziś wniosła swoje motywa do pełnej Izby. Wszystko, co większość komisji mówi na poparcie swego wniosku jest obłudą i fałszem; nie zwichnięty cel wystaw i nie oszczędność wpłynęły na postanowienie większości komisyjnej lecz jedynie chęć przypodobania się Berlinowi. We Francji z wielką przykrością przyjęto wiadomość o tym postanowieniu i zupełnie trafnie ocenia je Journal des Debats, przypisując je prusofilizmowi członków komisji budżetowej. Neue fr. Presse broni dziś komisji przeciw temu zarzutowi, ale obrona ta nie zgoda nie znaczy w obec powszechnego w opinii publicznej, w ludności wiedeńskiej i austriackiej przekonania, że jedynie względami na Berlin powodowała się komisja budżetowa. — Berlin odmówił udziału, więc mogłoby obrazić się na Austrię, że bierze udział w wystawie, jakby jemu na przekór. Na szczęście jednak jest w komisji dość znaczna mniejszość, która wniosła do pełnej Izby wotum oddzielne, domagające się przyzwolenia choć nie całych 700 tysięcy złotych austr., przynajmniej jednak 600,000 złr. austr. i jest wszelka po temu nadzieja, że wniosek taki znajdzie większość głosów w pełnej Izbie. Dla tem pewniejszego skutku rozpoczęła się agitacja w celu wywarcia wpływu na Izbę; dziś posłowie na miejscach swych w sali posiedzeń zastali porozdzielany ostatni numer Warrens Wochenschrift, tygodnika polityczno-ekonomicznego, w którym powiedziano, że właśnie w odmownej odpowiedzi rządu niemieckiego co do udziału w wystawie paryskiej Austrii tem większą znaleźć powinna dla siebie pobudkę do uczestniczenia w wystawie.

Dziś przemawiał w Izbie poseł nasz, dr. Kabat, w sprawie projektu o procedurę egzekucyjną, o czém szczegółowiej w liście następnym.

Z nad Prutu.

Kiszeniew, 31 stycznia.

(Słowo o Besarabii. — Pogłoski o bliskiej wojnie w kołach rosyjskich. — Środki do prowadzenia wojny. — W. ks. Mikołaj i jego następcy. — Ciężka służba i plagi w wojsku rosyjskiem. — Stan zdrowia. — Niebezpieczeństwo grożące kolonistom niemieckim.)

Besarabia jest jedną z młodszych prowincji europejskich Rosyi, została bowiem dopiero r. 1812 odłączoną od

państwa otomańskiego, a właściwie od Mołdawii i wcieloną do carstwa rosyjskiego. Mało zaludniona prowincja dała rządowi rosyjskiemu sposobność obdarowania tutaj swoich protegowanych dobrami, sprowadzenia kolonistów niemieckich, uczynienia schronienia prześladowanym Bułgarom i nadania kilku greckim arystokratom tytułów kniaziowskich. Nie łatwiejszego, jak odróżnić prawdziwego chłopca besarabskiego i mieszkającego tutejszej prowincji od napływowej ludności. Jeśli nie przebiega się w nim typ zupełnie odrębny, to całą swoją powierzchownością, ostro wydatnymi, po większej części pięknie rysami i mową, będącą mieszaniną rosyjskiego z mołdawskiem, różni się od chłopca rosyjskiego i kolonisty niemieckiego. Wsie w zupełnie inny sposób są budowane, niż rosyjskie. Małe, po większej części z drzewa, gliny i słomy budowane domki odznaczają się czystością i w ogóle miłe robią wrażenie. Położenie siol, zwłaszcza w okolicach więcej pagórkowatych, nader jest malownicze. Piękne lasy dębowe i żyźne łąki, nieskończone łany pokryte kukurudzą i pyszną pszenicą nadają Besarabii, zwłaszcza na wiosnę i w lecie wyraz świeżości i dobrobytu. Skutkiem atoli zupełnego braku przekopów tworzy się niestety w dolinach mnóstwo bagnisk, których duszne wyziewy są początkiem znanych febr mołdawskich. Klimat tutaj w ogóle nie jest zdrowym, ku czemu nie mało przyczyniają się wschodnie uragany stepowe i wiatry z nad morza Czarnego. Gleba, której uprawa nie sprawia rolnikom żadnego zachodu, rodzi po większej części pszenicę i kukurudzę; pszenica tworzy głównie artykuł wywozowy, kukurudza pozostaje w kraju i służy mieszkańcom na opędzenie codziennych ich potrzeb. Besarabia, która nie darmo w swej tarczy herbowej ma głowę wółu, posiada doskonale bydlę, przydatne do pociągu, dobre do opasu, mniej nadające się do produkcji mlecznej głównie z powodu, że pasza łąk tutejszych jest po większej części kwaśna, a suszone liście kukurudzanie i jej łodygi pozabawione są pierwiastków mlecznych. W ogóle kraj to bogaty, a armia rosyjska stanowiąca tutaj główną kwaterą, mniej narażona jest na niedostatki, jakie wywizują się z trudności zaprowiantowania masy wojska, niż w każdej innej prowincji rosyjskiej.

W tutejszych kołach wojskowych wierzą w to święcie, że wojna jest już rzeczą postanowioną i że car podpisał już w Petersburgu odnośne rozporządzenie. Najpóźniej 1 maja armia ma wyruszyć do boju. Jedną tylko okoliczność mogłaby stanąć temu na przeszkodzie t. j. brak pieniędzy. Aby zarządzić podobnemu niedostatkowi, trzy wskazują drogi: 1) Rozpisanie drugiej dobrowolnej pożyczki. Do środka tego atoli rząd tem mniej będzie chciał się uciec, ile że pierwsza „dobrowolna“ stu milionowa pożyczka doznała wiele trudności. 2) Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Ta byłaby w tej chwili możliwą jedynie pod jak najgorszymi warunkami. 3) Wreszcie rozpisanie pożyczki przymusowej. Droga ta byłaby najpewniejszą i najprędzej prowadzącą do celu. Ostatnią stu milionową pożyczkę pożarła już mobilizacja dokonywana w listopadzie i grudniu.

Do 1 maja potrzebaby najmniej 200 milionów. Aby uzyskać tę kwotę, rząd najprawdopodobniej zaapeluje do patriotyzmu duchowieństwa prawosławnego i sięgnie po ruchomy majątek kościołów i klasztorów rosyjskich, którego część jedna wystarczaby na pokrycie wszystkich wydatków wojennych.

W. ks. Mikołaj ma się już znacznie lepiej, lekarze jednak oświadczają, że na długo jeszcze jeśli nie na zawsze będzie zmuszonym wyrzec się przyjemności posiadania konia. Bądź co bądź, pewną jest już rzeczą, że w księżę nie zatrzyma naczelną komendy. Wybór głównodowodzącego zdaje się być bardzo trudnym, co się z tego samego pokazuje, że już z jakie tuż nazwisk wymieniono jako aspirujących do posady wodza naczelnego. Carewicz miałby wielką ochotę objąć naczelną nad armią południową dowództwo, car atoli przeciwny jest temu. Wkrótce główna kwatery zostanie przeniesioną z Kiszeniewa do Odessy.

Celem utrzymania ducha wojennego, który skutkiem całoniewolnego wycokiwania wojny mógłby się osłabić i dla zapobieżenia złym skutkom życia beczynnego trapią bezustannie wojsko ciężką służbą, przyczem obchodzą się z żołnierzami z nadzwyczajną, mikołajewskimi czasami przypominającą surowością karząc najmniejsze przewinienie zamknięciem, głodem a nawet plagami. Ostatnie zwłaszcza zaczynały zdobywać sobie w obozie kiszewskim coraz większe prawo obywatelstwa. Obok tego wszystkiego żołnierz źle i niedostatecznie jest żywności i narażony w obecnej porze na zimna i niepogody. Lecz jeśli stan zdrowia wojska pomieszczonego w namiotach jest bardzo lichym, to nie lepiej ma się z tymi, którzy mają szczęście spać pod dachem, wszystkie bowiem domy tak są przepełnione, że w tych warunkach nie podobna myśleć nawet o przestrzeganiu przepisów sanitarnych.

Gubernatorowie dostali polecenie zawezwania wszystkich rezydujących w Rosji konsułów tureckich, by sporządzili bezwzględnie listę zamieszkałych w ich okręgach konsularnych poddanych tureckich. Ponieważ polecenie to nie odnosi się do konsułów innych państw, przeto przyjąć należy, że zostaje w związku z ewentualnościami wojennymi. Prawdopodobnie wydali rząd na wypadek wojny z granic rosyjskich wszystkich poddanych tureckich. — Krok ten dotknąłby wielu kolonistów niemieckich, którzy korzystając z łatwości nabycia obywatelstwa tureckiego okupili się w Carogrodzie głównie, by uniknąć uciążliwej służby wojskowej, do której byłiby zniewolonymi, zatrzymując obywatelstwo niemieckie lub przyjmując poddaństwo rosyjskie. W razie wydalenia poddanych tureckich wielu kolonistów niemieckich z powyższej kategorii zostałoby narażonych na zupełną ruinę materialną. Ztąd wielki strach między tymi pseudoturkami lub, jak chce konstytucja turecka, obywatelami państwa otomańskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 5 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęto drugie czytanie projektu dotyczącego zamiany arsenału berlińskiego na świątynię sławy niemieckiego oręza. Poseł Brüel zainteresował na wstępie reprezentantów rządu, czy jest jego zamiarem ustawić w świątyni sławy i hanowerskiej armii odebrane w roku 1866 trofea. Jeżeli rząd coś podobnego istotnie zamierza, w takim razie musi mówca oświadczyć się przeciw całemu projektowi, bo nie można żądać od Hanowerczyków, aby dawali pieniądze na uświetnienie zwycięztwa niesprawiedliwej wojny, która zniszczyła byt ich własnej ojczyzny. Minister wojny Kameke odpowiedział na to, że nie przypomina sobie, aby były jakie trofea hanowerskie z r. 1866, gdyby jednakże istniały, w takim razie ustawione będą w świątyni sławy, bo należą do historycznego zbioru pruskiej armii. Minister sądzi wresztą, że hanowerscy żołnierze ze względu na późniejsze trofea, zdobyte wspólnie z resztą pruskich swych towarzyszy, nie obrażą się wcale ustawieniem pamiątek z roku 1866. Poseł Götting protestuje przeciw temu,

aby deputowany Brüel występował jako reprezentant zapatrywanych hanowerskiego narodu. Najlepszym na to dowodem jest okoliczność, że posłowie z Hanoweru w 1/2 części zajęli miejsca w narodowo-liberalnej frakcji. Niepojętą jest rzeczą, jak można żądać, aby wszystkie twory państwowe, które istniały kiedyś, zachowane były na wsze czasy. Cały rozwój dziejowy jest nieczem innym jak powstawaniem nowych a znikaniem starych tworów i właśnie nad zniknięciem Hanoweru jako samodzielnego państwa nie można ubolewać ze względu na dalszy skutkiem tego rozwój Niemiec. Poseł Windthorst z Meppen ubolewa nad tem, że mówca poprzedni mógł wyrażać radość swą nad upadkiem własnej ojczyzny. Zdaniem mówcy nie należy się spodziewać zezwolenia Hanowerczyków na świątynię sławy, tem mniej, że w dniu wczorajszym na interpelację w Izbie panów a dotyczącą zniesienia sekwestru z majątku króla hanowerskiego, tak niezdawalniająco odpowiedział reprezentant rządu. Bolesć nad utratą samodzielności i przywiązanie do dynastii nie tak prędko wygaśnie w sercach Hanowerczyków. Poseł Stengel polecił przyjęcie przedłożonego projektu bez żadnej zmiany. Czy wojna 1866 r. była sprawiedliwą, czy niesprawiedliwą, o tem rozstrzygnie dopiero historia. Była ona jednak, zdaniem mówcy, konieczną dla utworzenia drogi do jednności Niemiec. Poseł Bachem, członek centrum, oświadcza, że w czasie jak największego ucisku katolickiego kościoła, nie ma wcale powodu do uchwalania funduszy na świątynię sławy. Wtedy dopiero, gdy s u u m c u i q n e zastosowane będzie w całej rozciągłości, powita mówca z radością przedłożony projekt. Poseł Benda nie uważa przedłożonego projektu za jakiś okrzyk triumfu z świetnych czynów przeszłości, lecz poprostu za zamiar zbudowania gmachu dla zbiorów pruskiej armii. Poseł Berger godzi się w zasadzie na projekt, żąda tylko redukcji sum przeznaczonych na świątynię sławy. Wystawienie w obecnych, ciężkich czasach zbytkownego gmachu, nie jest stosownym i dla tego wnosi mówca, aby zamiast 4,330,000, przeznaczyć na ten cel tylko 2,900,000 marek. Tu zabiera głos komisarz rządowy, tajny radca Hitzig, celem zbitcia poruszonych technicznych wątpliwości. Dalszy przebieg posiedzenia nie znany nam dotąd.

Izba panów załatwiła na dzisiejszym swém posiedzeniu kilka pomniejszych projektów i wybrałszy kilka komisji przez akklamacyą odrzuciła się do dnia następnego.

Na cele dzisiejszego numeru zamieszczamy mowę posła Ignacego Łyskowskiego, wypowiedzianą w Izbie deputowanych przy obradach nad etatem spraw wewnętrznych. Na słowa naszego posła wymierzono do ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenbura minister nie nie odpowiedział. Skutkiem tego zabrał głos poseł Kantak. Mowę jego podamy w jutrzejszym numerze.

FRANCYA.

* Paryż, 4 lutego. Cały Paryż i prasa stolicy zajęta jest chwilowo wyłącznie prawie wyrokiem najwyższego trybunału, skazującym dziennik Avenir de la Haute-Saone na karę za zamieszczenie artykułu krytykującego ostry sposób mieszane komisje. Z wyjątkiem bonapartystowskich i klerikalnych dzienników, wszystkie zresztą występują przeciw wyrokowi najwyższego trybunału i kategorycznie domagają się zniesienia prawa, które orzeka, że sędziogo nie można złożyć z urzędu za wydany wyrok. Monitor nawet n g n a n i a wyrok trybunału paryskiego a równocześnie obiega pogłoska, że w Izbie deputowanych postawionym będzie wniosek żądający reorganizacji francuskiego sądownictwa.

W Izbie deputowanych była w tych dniach mowa o tem, że ksiądz Bourges oderwał w Arles sam pieczęć sądową przyłożoną do lokalu katolickiego klubu, bo uważał postępowanie władz za nieprawne. Skutkiem tego miał wedle Siècle wydać J. Simon rozkaz do wytoczenia procesu tak księdzu Bourges jak i wszystkim członkom dyrekcji klubu katolickiego, którzy brali udział w znieważeniu pieczęci sądowych.

P. Thiers, który cierpiał był znowu w tych dniach na newralgię, przyszedł już zupełnie do siebie i przyjmował w dniu wczorajszym ks. Hohenlohe i kilku innych dyplomatów.

Drugi pułk luzarów konsystujący dotąd w Pont à Mousson, wymaszerował już do obozu w Châlons. Translokacja nastąpiła na rozkaz ministra wojny z powodu, że korpus oficerów pomienionego pułku usposobionego klerikalnie, był ustawicznie w zatargach z władzami cywilnymi i ludnością miejscową.

ANGLIA.

* W Londynie bezpośrednio przed otwarciem posiedzeń parlamentu, odbył się mają dwa wielkie polityczne metingi. Na jednym (torysowskim) obecnymi będą Disraeli i Salisbury, na drugim (liberalnym) Gladstone w towarzystwie generała Czerniajewa. Spodziewają się powszechnie, że mowy, jakie przy téj sposobności ministrowie mieć będą, rzucą światło na dzisiejsze położenie kwestii wschodniej, oraz na przebieg układów na konferencji stambulskiej; przypuszczają bowiem, iż Disraeli zamierza wystąpić na metingu, ażeby uprzedzić pierwsze interpelacje w parlamencie ze strony liberałów wniesione być mające.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Tow. oświaty ludowej odebrała: od p. Abrahama Kroh kupca zbożowego w Swarzędzu 3 m. wraz z piśmem następującym: „Jako starozakonny uznając potrzebę oświaty ludowej przesyłam na takową 3 marki.“ Poznań, 6 lutego 1877.

Bolesław Poniński.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 6 lutego. Dziennik Italie donosi, że dzisiaj przybywa specjalny wysłannik Francji celem podjęcia na nowo rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Francją a Włochami.

Antwerpia, 6 lutego. Przed kilku dniami odbyła się w Brukseli a wczoraj tutaj publiczna demonstracja przeciw gabinetowi. Tłumy ludu przeciągały ulicami, wołając: „Precz z Malou!“ Policja przywróciła porządek.

Wiedeń, 6 lutego. Rokowania między ministrami austriackimi i węgierskimi w sprawie bankowej nie doprowadziły do żadnego rezultatu; ministrowie węgierscy powracają dzisiaj do Pesztu.

Drezno, 6 lutego. Wedle Dresdner Jour. stwierdzono zarazę bydła pod Dreznem.

Wiedeń, 6 lutego. Presse dowiaduje się, że

dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź W. Porty na wezwanie serbskie względem cofnięcia rękoma, jakich domagała się Porta od Serbii w celu dotrzymania warunków pokojowych.

Rzym, 7 lutego. Dziś wręczył nowo mianowany austro-węgierski ambasador hr. Haymerle królowi swe listy uwierzytelniające. — Przyjęcie było bardzo serdeczne.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Petersburg, 7 lutego. Wczoraj zapadł wyrok w procesie oskarżonych o demonstrację przed cerkwią kazańską. — Trzech oskarżonych uwolniono, reszta skazana została częściowo do robót przymusowych, częściowo na deportację.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 7 lutego.

— * Teatr polski. Jutro: Dianna de Lys. W piątek na benefit: Lubiczka. Na nerwowe panie i Wesele z przeszłości. Sprawozdanie z Córki pułku dla braku miejsca odkładamy do następnych numerów pisma naszego.

Przygotowuje się do przedstawienia komedya Newskiego: Daniszewy. O komedji tej pisał w ostatniej kronice bardzo pochlebnie nasz kronikarz krakowski, należąc ma ona do najlepszych, jakie się pojawiły w ostatnim czasie.

— * Na wydawnictwo książeczek dla ludu na Szlasku otrzymaliśmy od p. L. W. jedną markę. Razem zebrano marek 313 ten. 20.

— * Sąd śremski ogłasza licytację dwóch powozów i czterech koni wierzchoch przed ratuszem w Książu w dniu 1 marca, o czym drugostronnie zamieszczony anons bliżej informuje.

† Augustyn Kasinowski. Dnia 9 stycznia r. b. zmarł w Sadowach n. Lubiczka. Na nerwowe panie i Wesele z przeszłości. Sprawozdanie z Córki pułku dla braku miejsca odkładamy do następnych numerów pisma naszego. Augustyn Kasinowski był Wielkopolem. Matka jego Franciszka z Grzymałowskich z Niepruszkowa w pow. bukowski, nie miała koni staropolskich. Przeżył ją o ćwierć wieku mąż jej Franciszek Kasinowski z Kąkolew. Należał on do galei wielkopolskiego rodu Należów, co przed wiekami posiadała Szamotyły, a zubożyła przez działy i wojny w XVII wieku, porzuciła ciężkie nazwisko i wzięła nowe od własności swojej Kasinowo, będącej częścią szamotylskiego klucza. I pod tym nazwiskiem spłynęła na ród ten nagrody za obywatelskie zasługi nie tylko w zaszczytach prowincjonalnych, ale też w dostojności senatorskiej, którą otrzymał Władysław z Kasinowa Kasinowski, kasztelan Nakielski, przedlat Franciszka.

Siedmiu synów Franciszka a braci sp. Augustyna było oficerami, z nich trzech pułkownikami. Pułkownikami wojsk polskich byli: Floryan, inspektor wojska, kawaler ord. św. Stanisława, dzielnicy Swadzinia, i Jan Nepomucen, obrońca Zamocia, kawaler orderu polskiego i legii honorowej.

Mikołaj Kasinowski zaś był pułkownikiem Napoleona, baronem cesarstwa francuskiego i kawalerem trzech orderów. Z sześciu siostrzeńców braci prawie wszystkie były za wojskowymi; nie dziw więc, że i sp. Augustyn, urodzony ostatni w tej rodzinie, rwał się też do szabli za młodu. Ale gdy ojczyści wszystkich starszych synów poświęcił ojczyźnie, on się oddał staremu ojcu i do grobowej deski pełnił święte obowiązki najczulszego syna.

Ojciec, umierając, miał lat dziewięćdziesiąt siedm, syn zaś dziewięćdziesiąt trzy: ojciec i syn dwa wieki...

Sp. Augustyn urodził się r. 1784 we wsi Gończu pod Łopiemniem; miał zatem lat 11 przy ostatnim podziale kraju, a więc o przeżył ostatnie trzy pokolenia, — przeżył sam jeden! I w swojej też rodzinie przeżył prawie wszystkie sobie najdroższe osoby: i rodziców i braci i siostry, i pierwszą żonę Annę z Szermerów i drugą Józefę z Brabochów i Władysławę, córeczkę swoją jedyną. Ostatni mąż Polak starzy daty z największą pokorą poddawał się wyrokowi Bożemu. Był to człowiek wysoko religijny, charakteru najłagodniejszego, cichy i skromny. Lud wiejski tak miłował, że mu był opiekunem i dobrodziejem. Ciępił i on nad upadkiem nadziei, naszych najdroższych, ale szczególnie go bolało, gdy kawał ziemi naszej dostawał się w cudzoziemskie ręce. Ostatni z liźnego roduństwa wziął szczerpł schęde, a z własnej pracy zebrał i zostawił bardzo piękny majątek ziemski. Był go utrzymywał za życia, żył bardzo skromnie, a jednak wsparcia nikomu nie odmówił. Był go śmierci cudzoziemcy krajowi go nie wyrwali, zostawił go w jednym ręku, ostatniemu swego imienia.

Ten prawy Polak był wzorem chrześcijaństwa i budował wszystkich pobożnością swoją. To też gdy Bóg go do siebie przywołał, znalazł go przygotowanego, bo w wiliu skonu przysłał Najświętszy Sakrament i Oleje święte. Skoro rozeszła się wiadomość o jego śmierci, każdy zapłakał po nim jakby po ojcu. A nie tylko okoliczni obywatele ale i ze wszystkich kraiów Polski przyjechali, by złożyć ostatni hołd zasłużonemu starcowi.

Ekspertycja zwłok z Sadow do kościoła parafialnego w Lusowie odbyła się 12 stycznia. Po przemówieniu czcig. inego plebana miejscowego, ks. dziekana Pawłowskiego, w asystencji licznego zebrania najstarsi obywatele zjedli trumnę z katafalku i zanieśli na barkach do kościoła. Pogrzeb był najazutrz 13 o godzinie 10 rano w Lusowie podług staropolskich zwyczajów. Tę raz sześciu wnuków sp. Augustyna Kasinowskiego zaniósł zwłoki jego do grobu a byli między nimi nie tylko Wielkopoleanie ale i tacy, co umyślnie przyjechali z Mazowsza, nawet z Litwy i Rusi, by swemu patrzącemu oddać ostatnią przysługę. Kłokolew będzie w Lusowie, niechaj westchnie za tego, który całe życie kochał lud, a aż do grobu bronił tej pięści świętej ziemi naszej, którą mu Bóg powierzył.

Pokój jego ceniom!

— * Od kasy oszczędności i pożyczki w Miłosławiu, zapisanej Spółki za rok 1876 odbieramy następujące sprawozdanie.

I. Przychód wynosił	276,896	7	1/2
II. Rozchód wynosił	276,184	14	1/2
Zestawienie.			
I. Przychód	276,896	7	1/2
II. Rozchód	276,184	14	1/2
Przy zamknięciu kasy w końcu roku było	711	1/2	93
Obrochunek zysków i strat.			
Wyplacone procenta od depozytów i oszczędności	407	06	
Do wypłacenia procenta od depozytów	1292	23	
Zapłacone procenta od pożyczek	1014	60	
Koszta administracyjne	1507	78	
Razem	4221	67	

Credit.			
Procent od wziętych na weksle pożyczek	5396	60	
Zwrot kosztów administracyjnych	64	05	
Razem	5460	65	
Zestawienie.			
Zysków było	5460	65	
Strat było	4221	67	
Czystego zysku jest	1238	98	
Zysk dzieli się:			
na fundusz żelazny	415	58	
na dywidendę	823	40	
Razem	1238	98	

Bilans.			
Aktywa.			
Gotówka	711	93	
Weksle	63275	50	
Koszta procesowe	131	99	
Razem	64119	42	
Pasywa.			
Majątek Spółki (fundusz żelazny)	3223	01	
Udział członków	15724	91	
Depozyta i oszczędności	32171	50	
Pożyczki	13000	—	
Razem	64119	42	

Członków przeszło z roku 1875 na rok 1876	217		
w roku 1876 przybyło	25		
razem	242		
umarło 5, wystąpiło 13, wykluczono 9	27		
na rok 1877 przeszło	215		

Miłosław, dnia 1 lutego 1877.
Dyrekcja i Zarząd kasy oszczędności i pożyczki w Miłosławiu zapisanej Spółki.

— * Straszliwa katastrofa w kopalni węgla, w Anglii, w Stonehill, niedaleko Boltonu, przydarzyła się w dniu 23. zm. W czasie, gdy 300 robotników znajdowało się w kopalni, nagle, przez nieostrożność, wybuchł pożar; 15 osób padło ofiarą tej katastrofy, a bardzo wiele jest silnie poparzonych. Ogień dotad trwa jeszcze, i wszelkie ratunki niemożliwym. Szyb jest głęboki na 300 jardów (274 metrów) i rozciąga się pod powierzchnią ziemi blisko na jedną angielską milę. Ogień ogarnął pokład węgla wynoszący 90 metrów długości. Zaraz po spostrzeżeniu ognia, wprowadzono okoliczne strumienie do kopalni, które przez trzy godziny wlewały tam masę wody, co jednak nie wiele pomogło. W tymże samym dniu, w którym pożar wybuchł w Stonehill, w innej kopalni węgla pod Hamiltonem, woda wdarła się do szybu, przyczem czterech robotników i piętnaście koni straciło życie. Trzecie nieszczęście przytrafiło się w kopalni Harris w Glamorganshire. Kilku inżynierów zwiędziało to bardzo głęboką kopalnię, poczem wiały na wiatr, chcieli się wydostać na zewnątrz. Z niewiadomej przyczyny, nagle siedzenie windy tak silnie uderzyło o belkę, że jeden z inżynierów na miejscu stracił życie, a drugi ciężkie poniósł obrażenia, tak, że należy wątpić o jego życiu.

— * Cesarz brazylijski, ciągle jeszcze zwiędzający okolicę morza Śródziemnego, w tych dniach puścił się był z Katanii pieszko na szczyt wulkanu Etny, który zwiędział szczegółowo. Następnie zwiędziały także ruiny starożytnego Syrakuzy.

— * Dziennikarstwo włoskie i sprawa polska. Pismo włoskie humorystyczne „L'uno che Ride“ wychodzące w Turynie, w numerze 1-szym z roku bieżącego wyszły 7 stycznia, podało bardzo piękny rysunek ilustrujący kwestyę wschodnią pod tytułem „Mikiosierdzie kozackie: Serbia i Polska.“ Rysunek przedstawia oddział kozaków broniących się przeciwko oddziałowi szarych koni tureckich, która spieszy uwolnić Serbię i Polskę z pod władzy Rosji. Na czele jadący kozak trzyma przed sobą na siodle Serbię w postaci młodej dziewczyny, otulonej w płaszcz, pełnej strachu i bólu z powodu, iż ją kozak uwiózł. Do ogona konia tegoż kozaka przywiązana za obie ręce Polska, w postaci wspaniałej niewasty obnażonej, z rozpuszczonymi włosami, w konfederacie, na płaszczo-królewskim wleczonęj po ziemi przez kozaka.

— * Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 8 lutego Jana z Maty, w kalendarzu słowiańskim Gniewomira.

Wschód słońca o 7 godzinie minut 32, zachód o godzinie 4 minut 57.

Dnia 8 lutego 1576 Stefan Batory, zaprzysięga pacts conventa. — 1813 śmierć Tadeusza Czackiego. — 1831 sejm tworzy ustawę konstytucyjną.

(m.) GRODZISK, 5 lutego. (Towarzystwo przemysłowe.) Miał się dziś z wami dzieło wiadomością, albowiem kilkakrotnie na tym miejscu poruszone kwestya o założeniu w mieście naszym Towarzystwa przemysłowego — weszła nareszcie wczoraj w wykonanie. Zawiązany ku temu celowi komitet, zaprosił k. J. Anka z Poznania, który w obec przeszło 400 osób na sali p. Strużyńskiego zebranych, odczytał rozprawę o Tadeuszu Rejtanie i jego czasie.

Szanowny prelegent widząc malując się po twarzach słuchaczy zadowolenie, przemówił do nich po skończonym odczytaniu o celu i potrzebach wzajemnego łączenia się i pouczania, przedstawiając im zarazem korzyści, jakie z takiego skupienia się w jedno ognio dla nich wypływać mogą. W końcu zapytał się obecnych, czy chcą sobie założyć tu podobne Towarzystwo, na co wszyscy jednomyślnie odpowiedzieli: życzymy!

Przystąpiono więc zaraz do obrania przewodniczącego, w osobie k. Schroedera, który do pióra powołał p. Manickiego. Z powodu późnej już godziny ograniczyli się czynności jedynie na przystępowaniu do Towarzystwa, jako członków, których liczba wynosi 69, i obranie komisy, składającej się z k. Schroedera, i p. Mieczkowskiego i Manickiego, mającej zmienić według potrzeby i stosunków miejscowych niektóre paragrafy ustaw Towarzystwa przemysłowego w Poznaniu i przedłożyć je na zapowiadaniem w przyszłą niedzielę, dnia 11 bm. po południu o godzinie 4, walnem zebraniu, na którym także ma nastąpić wybór zarządu.

Tym więc sposobem złączyliśmy się w Towarzystwo, tak dawno upragnione. Oby tylko zapach, który nas ogarnął, nie ostrył, a z pewnością za pomocą Bożą i poparciem społeczeństwa naszego, obfity płon zbierzemy!

(m.) Z MOGILNICKIEGO, 5 lutego. (Pogrzeb ś. p. Szadkowskiego, weterana z r. 1831.) W końcu stycznia roku bież. pochowane zostały zwłoki jednego z niewielkiej już liczby przedstawicieli minionych czasów, oraz jednego z tych niewielu niestety, którzy stanowią żywy związek między schodzącą z widowni generacją a młodszym pokoleniem. Był to ś. p. Józef Szadkowski, staruszek osmdziesięcio ośmio letni, a żołnierz napoleoński i rotmistrz z r. 1831. Po dwakroć niósł ojczyźnie w ofierze życie swe; raz, gdy na rozkaz Napoleona zgwałtował był wespół z innymi okupować wolność jej walka w Hiszpanii, którzy także swobodę swęj bronił; drugi raz, gdy cały naród zerwał się, by silnym targnięciem zrzucić pięta narzucone przez północnego mocarza. — Zdawało się przeto, że publicznosc licząc się zbiera, aby oddać ostatnią część zasłużonemu reprezentantowi myśli polskiej. Miernianie to było tym bardziej uzasadnione, ile że zmarły mieszkał tu w powiecie mogilnickim od kilkunastu lat i powszechnie był znany jako prawy człowiek. Tymczasem nad wszelkie spodziewanie szczerpł tylko garstka wzięła udział w pogrzebie.

Pozwólcie mi więc tu pamięci zmarłego złożyć wyraz głębokiej czci i hołdu. Niech skromna ta ofiara zastąpi choć w części dług, który publicznosc nieobecnością na pogrzebie zaciągnęła na swe barki.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żalobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli przedpłatę:

325. Józefa Krzysztoporska z Wieszczycyna 10

— „Postępek rolniczy“ wychodzący pod redakcją Stanisława Przyczynickiego w Bytomiu (Beuthen O. S.) wyszedł Nr. 3 i zawiera:

Praktyczne pasienie inwentarza i powiększenie mierzy stajennę. — O zakładaniu u nas spółek ludowych. — Korespondencye gospodarskie. Aniela Matczyska. — Lekarz na wsi. Popularne pogadanki o higienie. Z francuskiego przełożyła M. A. Miłkowska. — Pomór na bydło w Niemczech i eksport mięsa do Paryża. — Przegląd gospodarczy. Skutki rychłego i późnego siewu ozimowego. — Lokomobila (drzeworyt). — Rozmaitości. Sól potrzebna dla inwentarza. — Wykaz pociągów kolei żelaznej w Bytomiu. — Wiadomości handlowe. — Telegram giełdowy. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 7 lutego.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hulewicz z Kościanek. Wózek z Ostrzeszowa. Jewasinski i Markwald z Berlina. Morawski z Suków.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Apt z Berlina. Szeliski z Macowa. Miłkowski z Ostrowa. Hr. Zielniowiec z Królestwa Polskiego. Grützner z Berlina. Holze z Gdańska. Wrichan z Bydgoszczy.

Pociągi przybywają:

Od 15 października 1876 r.

Z Frankfurtu n. O. Gubeny do Poznania:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 3 godzinie 48 minut przed poł.
Pociąg osobowy „1-4 o 3 „ 5 „ po południu
Pociąg pospieszny „1-8 o 5 „ 51 „
Pociąg osobowy „1-4 o 9 „ 46 „ wieczorem.

Z Kłuczborka do Poznania:
Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 9 minut 33 przed poł.
Pociąg osobowy „I-IV o „ 2 „ 41 po południu
Pociąg mieszany „II-IV o „ 7 „ 23 wieczorem.

Pociągi odjeżdżają:

Od 15 października 1876 r.

Z Poznania do Krzyża:
Pociąg mieszany klasa 2-4 o 5 godzinie 33 minut z rana.
Pociąg osobowy „1-8 o 11 „ — „ przed poł.

Pociąg mieszany „2-4 o 6 „ 33 „ po poł.
Pociąg osobowy „1-4 o 11 „ 1 „ wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 4 godzinie 47 minut rano.
„ „1-4 o 10 „ 45 „ przed poł.
„ „1-4 o 4 „ 4 „ po poł.
„ „1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

(do Leszna).

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie 10 minut rano.
Pociąg mieszany „1-4 o 11 „ 40 „ przed poł.
Pociąg osobowy „1-4 o 5 „ 59 „ po poł.
Pociąg mieszany „1-4 o 7 „ 5 „ wieczorem.

(do Gniezna).

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:
Pociąg osobowy klasa 1-4 o 5 godzinie — minut rano.
Pociąg pospieszny „1-3 o 10 „ 22 „ przed poł.
Pociąg osobowy „1-4 o 4 „ 4 „ po poł.
Pociąg mieszany „1-4 o 6 „ 10 „ wieczorem.

(do Zbąszynia).

Z Poznania do Kłuczborka:
Pociąg osobowy klasa I-IV o godzinie 6 minut 53 z rana.
Pociąg mieszany „II-IV o „ 12 „ 19 po poł.
Pociąg osobowy „I-IV o „ 6 „ 16 wieczor.

(do Ostrowa).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Pomór na bydło w Niemczech i eksport mięsa do Paryża.

II.
W końcu stycznia zamieszciliśmy w piśmie naszym pod powyższym tytułem opis kłeski, jaka przez wprowadzenie zarazy dotknęła prawie całe Niemcy. Wszystkie państwa Europy ogłosiły zakaz wprowadzania bydła, owiec, koz, również jak skór, włosów i odpadków tych zwierząt. Francya zamknęła granice dla produktów powyższych z Niemiec, Anglii, Austrii, Rosji, Księstw nadnaddunajskich i z Turcji na dniu 26 stycznia. Belgia dniem wprzód zakaz wprowadzania i przeprowadzania bydła z Niemiec ogłosiła. Anglia ostryżyla skutkiem szerzenia się zarazy na bydło w Niemczech istniejący już zakaz wprowadzania smalcu, siana, skór, rogów, kopyt, gnoju i świeżego mięsa z Niemiec i Belgii na dniu 28 b. m.

Tymczasem, jak donoszą berlińskie gazety, obawa dalszego szerzenia się pomoru na bydło w Niemczech minęła. Najwięcej rozszerzyła się zaraza w obwodzie rejency wrocławskiej, ale i tu zapobieżono dalszym wypadkom, przeprowadzając energicznie przepisane środki ostrożności. Granice od Królestwa Polskiego i od Szlasku austriackiego obstawiono wojskową strażą. Jeden wypadek zdarzył się także w Kolonii; jako podejrzaną zabito jedną sztukę bydła przyprowadzoną na rzek.

W takich warunkach mięsa do Paryża nie rozpoczęto wysłać. P. Gorges spreprowadził mięso z wolu i z wieprza wysłał dnia 18 z. m. pospiesznym pociągami (Eligut) o godzinie 3 po południu, dnia 22 rano było już w Paryżu. Temperatura w Toruniu w dzień wysyłki była niska, bo 2 stopnie mrozu. W Paryżu w dzień nadejścia mięsa pokazywał termometr 15 stopni ciepła. O ile z listów, jakie otrzymał p. Gorges z Paryża wnosić można, mięso zostało w halach sprzedane jako zupełnie świeże. Sposób preparowania mięsa zupełnie prosty, nie kosztowny, nie wymagający żadnych aparatów, bo polegający na natarciu mięsa solą. Stł tę skombinował pan Gorges i używa ją, jak powiada, od dawna z dobrym skutkiem.

Jest więc pewność, że mięso do Paryża wysłać można. Transport nie byłby kosztowny. Wysyłając całe wagony kosztowałby przewóz jednego kilograma z Torunia, doliczając koszt opakowania, ekspedycyi itd. nie więcej jak 15 do 20 centimów.

W Paryżu placą za pierwszą klasę mięsa wolowego 1,80 franka za kilogram, w przecięciu nie można kalkulować wyżej jak 1,50 fr. — Posyłając tylko 1/4 wolu do Paryża, potrzebaby, licząc, że skóra i odpadki zapłacą kosztu administracyi, bicia i zysk przedsiębiorcy, kupić woły tak, aby kilogram mięsa kosztował 1 markę, a więc około 25 do 30 marek za centnar żywego zwierzęcia.

Na dziś eksport mięsa do Paryża i Londynu wstrzymamy. Pokazuje się jednak z powyższego, że produkcyja mięsa tustego, którą w Królestwie od czasu zamknięcia granicy pruskiej ograniczono znacznie, może w latach następnych znnowu do dawnych wrócić rozmiarów; donoszą tu bowiem, że mięso z wolu bitego w Toruniu po dniach dziesięciu jeszcze wcale od świeżego mięsa, pomimo wysokiej w Paryżu temperatury, się nie różniło. Tak donosił pan Salmon, odbiorca mięsa wysłanego, w liście pisanym 27 stycznia do p. Gorges, który, jak się zdaje, obecnie mięsa do Paryża wysłać nie będzie.

A. Śniegocki.

KRÓLEWIEC, 4 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu.) W ubiegłym tygodniu mieliśmy powietrze łagodne i wilgotne.

W handlu zbożowym ważnym znnowu czynnikami były zmiany sytuacji politycznej i z powodu niepowodzeń konferencyi wzmożnia się jeszcze bardziej niepewność stosunków; w skutek tego wszelka spekulacyja na nowo wstrzymaną została. Targi angielskie pozostały w usposobieniu wycożekującym, ceny prawie żadnej nie uległy zmianie. We Francji ofiarowanie znacznie przeważało popyt, w skutek czego pszenica i mąka były w chwiejnym usposobieniu. Holandya i Belgia miały tylko brały udział w zakupach na placach eksportowych i okazywały brak wszelkiej chęci do kupna. W Niemczech na potrzeby konsumpcyj jest ciągle silny popyt przy niezmiennych stałych cenach. Dowóz z Rosji z powodu militarnych dyspozycji ciągle jest hamowany, co też do ustalenia cen się przyczynia.

Na naszym targu dowóz był wprawdzie znaczniejszy niż w kilku ubiegłych tygodniach, nie było jednak dorównać dowozowi przeszłych lat w tymże samym czasie. Eksport jest wprawdzie bardzo żywy, jednak z powodu zupełnej beczynności targów zagranicznych ceny dotychczasowe nie zdołały się i w tym tygodniu utrzymać. Natomiast popyt na potrzeby miejscowej konsumpcyj jest ciągle żywy i ten znacznie ceny naszego kraju podtrzymuje.

Pszenica zaraz w początku tygodnia miała mdłe usposobienie i pozbawiano po cenach coraz niższych — w ostatnich dopiero dniach tendencyja nieco się ustaliła. Spadek cen przy wyborowych gatunkach był nie wielki, natomiast średnie i liche ziarno tylko przy znacznych ustępstwach znajdowało nabyców. — Żyto krajowe znacznie dowieziono, miało usposobienie niezmiennie — na lepsze gatunki rosyjskiego ziarna pozostał popyt żywy. Liche gatunki uległy nieznacznej zmianie. — Jęczmień przy chwiejnym usposobieniu miał obrot dosyć żywy i ceny się utrzymały. Owies przy znacznym dowozie pod wpływem niższych notowań zagranicznych obniżył się w cenie. — Spirytus w tym tygodniu mało dowieziono, płacono wyżej. Płacono za gotowy towar 53-54, na luty 53-54, — 54, na odstawę mieszano 56; za 1000% bez beczki.

Płacono na naszym targu:
Pszenicę wyb. białą 128/9 it. m. 215/4 rs. 1.42 za pud
„ białą 121-123 „ 183/4-184/4 „ 1.17-1.20
„ czerwona 118/9-116 „ 164/4-197/4 „ 1.05-1.27
Żyto 116-124 „ 140-155/4 „ 90-99
Owies 104-118 „ 66-75
Groch biały 120-131 „ 76-83

Informacya. Panowie komitocy wysyłający zboże do domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu, raczą adresować: „Commissions-Haus der Galizischen Bank — Königsberg.“

Panowie W. Kamiński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci przyjmują zboże w komisową sprzedaż dla nas na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, udzielając każdego czasu zaliczek na towar komitowany.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 7 lutego.

Żyto: (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. 162 m. luty 162.— nom., luty-marzec 162.— nom., marzec-kwiecień 162.— nom., wiosnę 162.— nom., kwiecień-maj 162.— nom., maj-czerwiec 162 nom.

Wypowiedziano — ctr.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 51.60 m. na luty 51.60 —, marzec 52.50 —, kwiecień 53.40, maj 54.20, kwiecień-maj 53.80 —, maj-czerwiec —, czerwiec 55.10, lipiec 56.—.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.40 m. Wypowiedziano 15,000 litrów.

Poznań, 7 lutego. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: deszcz.
Żyto: stale
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, ctr. na luty 162.—, luty-marzec 162.—, na marzec-kwiecień 162,

na wiosnę 162.50, kwiecień-maj 163.—, maj-czerwiec 163, czerwiec-lipiec —.

Okowita: bez ochoty
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrów; — na luty 51.50 —, marzec 52.50 —, kwiecień 53.50, kwiecień-maj 53.80, maj 54.20, czerwiec 55.10, lipiec 56.—, sierpień 56.90 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.40 pl.
(W) Poznań, 7 lutego. Ceny maki. Pszeniana nr. 0 i 1 17—18.50 m., rzana nr. 0 i 1 13—14 mar. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 7 lutego 1877 roku.	T o w a r					
	piękny.		średni.		pośledni.	
	mark.	fen.	mark.	fen.	mark.	fen.
Pszenicy . . . szefel po 50 kilo	10	50	9	60	9	—
Żyta	8	60	8	20	8	—
Jęczmienia	7	65	7	—	6	90
Owsa	7	50	7	10	7	—
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—	—
„ na pasze	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—
Kartoffli	1	70	1	60	1	50
Żubinu żółt.	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czar. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—	—

— z kolei pł. na ten miesiąc — pł. luty-marzec — pł. kwiecień-maj 132 — żąd., maj-czerwiec — pł.
Mąka rżana spok. — Wypowiedziano — ctr. Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z miechem, płynąca — pł. na ten miesiąc 23.40 — płacono, cena przecięt. — marek, na luty-marzec 23.15 — pł., marzec-kwiecień 23.10 — pł., kwiecień-maj 23.05 — pł., maj-czerwiec 23.05 — pł., czerwiec-lipiec — pł.
Groch per 1000 kilogr. do gotowania 150-186 marek wedle gatunku, na paszę 135-147 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzep zimowy — m. Rzepik zimowy — marek Rzepik latowy — m. Nasionie lniańe — m., nasienie lniańe — m.
Olój rzepiowy słabiej. — Wypowiedziano z beczką — cent. bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką — m., bez beczki — marek per 100 kilogr. Loco z beczką 75.5 — marek, bez beczki 73.8 m. na ten miesiąc 73.8 — cena przeciętowa — marek, luty-marzec 73.5 — płacono, marzec-kwiecień — p., kwiecień-maj 74.6-74.1 — pł., maj-czerwiec 74.73-73.6 pł., czerwiec-lipiec — pł., lipiec-sierpień — pł., sierpień-wrzesień — pł., wrzesień-październik 69.6-69. p., październik-listopad — p., płac.
Olój lniańy per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.
Olój skalny termina słabiej. Rafinowany (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (125 cetr.) — Wypowiedziano — ctr. Cena wypow. — m. per 100 kilogr. Loco 44. m.; na ten miesiąc 38-37.5 plac, cena przeciętna — luty-marzec 34.5 — płacono, marzec-kwiecień — pł., kwiecień-maj — pł. i ż., maj-czerwiec — pł. czerwiec-lipiec — płacono.
Okowita słabo. — Wypowiedziano — litrów. — Cena wypowiedz. — marek. — Per 100 litrów a 100 pre. — 10,000 pr. z beczką. Loco — plac, na ten miesiąc — p., płac, cena przeciętowa — pł., luty-marzec — płac, marzec-kwiecień — pł., kwiecień-maj 55.2-54.9-55.2 pł., maj-czerwiec 55.5-55.2-55.4 pł., czerwiec-lipiec 56.5 — pł., lipiec-sierpień 57.3 — plac, sierpień-wrzesień 58-57.9-58 — płacono, wrzesień-październik — pł.
Okowita per 100 litrów a 100 pre. — 10,000 pr. bez beczki loco 53. plac.

Mąka pszenna nr. 00 31-29.50 —, nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50
Mąka rżana nr. 0 26.00-24.00, nr. 0 i 1 23.50-22.50 per 100 kilogr. brutto z miechem.
Giełda berlińska, 6 lutego.
Pszemica per 1000 kilo w miejscu 195-235 m. wedle gatunku żąd.; biało psra polska — mar. z kolei pł., na styczeń i styczeń-luty — marek plac., kwiecień-maj 221-222 pł., maj-czerwiec 222.50-223.50 m. pł.
Żyto per 1000 kilo w miejscu 158-183 m. wedle gatunku ż.; rosyjskie 160-163 — z kolei, nowe rosyjskie 158-167 — marek z kolei plac., krajowe 176-183 m. z dworca płacono, na luty 161.50 — plac, luty-marzec —, marek plac, na wiosnę 163-163.50 — m. pł., kwiecień-maj — pł., maj-czerwiec 161.50-162 — m. pł.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 127-180 m. wedle gatunku żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 125-165 m. wedle gatunku żąd.; szwedzki —, rosyjski 125-150, pomorski 155-163 wschodnio i zachodnio-pruski 135-156 —, szlaski 153-162, nadp. galicyjski —, czeski 155-163, węgierski 137-140 — marek z dworca płacono; — na luty — płacono, na wiosnę 153.50-154 m. pł.
Groch per 1000 kilo do gotowania 150-186, na paszę 135-147 m.
Kukurudza per 1000 kilo w miejscu nowa 124-130, stara 130-138 m. wedle gat. pł.
Rzep per 1000 kilo 330-360 marek.
Rzepik per 1000 kilo 325-355 marek płacono.
Olój rzepiowy per 100 kilo w miejscu 73. marek bez beczki — plac; — na luty 73., luty-marzec —, kwiecień-maj 73.5 — m. pł., maj-czerwiec 72.5-3 m. płacono.
Olój lniańy per 1000 kilo w miejscu 60 marek.
Olój skalny per 100 kilo w miejscu 43. marek.
Okowita per 100 w miejscu bez beczki 53.1-2 m. plac. na luty 53.6-8 — m. płacono, luty-marzec —, kwiecień-maj 54.8-55.2, maj-czerwiec 55.1-5 pł., czerwiec-lipiec 56.2-5 m. pł., lipiec-sierpień 57.3-5 m. pł.
Berlino, 6 lutego. Mąka pszenna nr. 00 —, nr. 0 29.50-27.50, nr. 0 i 1 27.50-26.50 m.; rżana nr. 0 25.50-23.50 nr. 0 i 1 23 — 22 m.

Giełda paryska, 5 lutego po południu.
(Sprawozdanie końcowe).
Pszemica słabo, na luty 27.75, marzec 28, kwiecień 28.50, maj-czerwiec 29 —
Mąka słabo; na luty 60.75 —, marzec 61.25, kwiecień 62 —, maj-czerwiec 63.75.
Olój rzepiowy stale; na luty 93.75, kwiecień 94.75, maj-sierpień 95.25, wrzesień-grudzień 92 —
Okowita słabo; — na luty 61.50, maj-sierpień 62.75
Powietrze piękne.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry z Londynu.

Od lat 30-tu żadna choroba nie oparła się tej przyjemnej potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, piersi, płuc, wzdętych, gruźlicy, skórnicy, oddechowej pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchoty, astmy, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliny, febrze, zamiętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, nawet w czasie ciąży, choroby, melanccholi, chudnięciu, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających ząbki od urodzenia, aniżeli mleko matki.
Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które operowały się wszelkiej medycyny, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angenstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castl Stuart, margra-

biny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franco na żądanie. (5806)
Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu niech będą dzięki, Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie boleści moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potem.
J. Compardet, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bóle w łędźwiach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.
Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchoty, kaszlu, wotmów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczoney.
Nr. 62845. Proboszcz Boileau z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszeniem zupełnie uleczoney.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy, Grosswardein, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamiętu w głowie i ciśnieniu w piersiach.
Nr. 75970. Pan Gabryel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpacznego bólu piersi i rozstrojenia uszu.
Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestranności i bezsenności i wycieńczenia.
Nr. 75928. Baron Sismo uleczone z 10-letniego sparaliżowania rąk i nóg itd.
Revalescière jest czterech tak pożywną jak mięso i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za 1/4 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ff. 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filizanek 1 Mr. 80 fen., 24 filizanki 3 Mr. 50 fen., 48 filizanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Da Barry et Comp. Berlin W. 28-29 Passage (Kaiser Gallerie) i w wielu dobrych aptekach, drogistów, specyfistów i sprzedających delikatesy w całym kraju, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa i u Ryszarda Fischera.

Bekanntmachung.
Am 1 März 1877 Vorm. 10 Uhr
werde ich im Auftrage des Königlichen
Kreis Gerichts
1 Kutschwagen,
1 halbedeckten Wagen und
4 Kutschpferde
vor dem Rathhause zu Xions meistbietend
gegen gleich baare Bezahlung verkaufen.
Schrimm, am 29 Januar 1877. [738]
Der Auktions Commissarius.

Księgarnia E. Calliera otrzymała
co tylko i poleca
PAMIĘTNIKI
Józefa hrab. Krasieńskiego
od roku 1796—1831
skreślone przez
Dr. Fr. Reutowicza.
Cena 5,00 M., z przesyłką pocztową
5,20 M.

10. Katalogu 10. dzieł polskich

Antykwarni
E. Calliera w Poznaniu
wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła
się na żądanie fr. bezpłatnie.

Księgarnia E. Calliera w Po-

znanu poleca
O wpływie kwasu salicylowego
na kielkowanie

rozprawa napisana dla otrzymania dy-
plomu z ukończonych nauk w wyższej
szkole rolniczej imienia Haliny w Za-
bikowie przez
Jana Jasińskiego.

Cena 1 M.
Jest do nabycia za pośrednictwem
Ekspedycy Dziennika Poznańskiego
zbiór kompletny

PRZYJACIELA LUDU
leszczyńskiego
za cenę 25 tal.

20
brozsurek
politycznej przeważnie treści
poleca Antykwarnia

E. Calliera w Poznaniu
po cenie znacznie niższej 1 talarar
Co tylko opuściło prasę znakomite
dzieło Dr. J. H. Reveille-Pavise:

„Starość“

popularny wykład fizjologii, psycho-
logii, medycyny i higieny względnie
do wieku starszego przełożył
Dr. Franciszek Olszewski.
Cena Marek 6.
Skład główny w księgarni E. Calliera.

Powidła

w jak najlepszej jakości, świeże i strodkie
w beczkach po 1/2 i 1/4 centnara poleca (cent.
po 18 marek.
Michaels Reich, Wroniecka ulica.

Słodkie
pomeranżowe messyńskie
tuzin po 1 M. poleca (746)
Ryszard Fischer.

Antykwarnia E. Calliera
poszukuje
druków polskich
z lat 1763—1793.

PISM KRASICKIEGO
wydania paryskiego.

Dodatków do pism Krasickiego
wydania Dmochowskiego.

Rubryceli arcydzieł gnie-
źnińskich z lat 1763—1796
1798 — 1822, 1824, 1822 — 1828,
1835, 1838 — 1839, 1841, 1843, 1844,
1847.

Rubryceli dyecezyj polno-
skich z lat 1781, 1782, 1809, 1810,
1811, 1813, 1814, 1816, 1817.

Encyklopedy powszechnej,
wyd. Orgelbranda, pojedynczych ze-
sztytów.

Przeglądu Poznańskiego po-
jedynczych tomów lub zeszytów

Kalendarzy wydawanych przed r.

1800.

!!Kółka Rólnicze!!

III ROCZNIK

kółek rólniczych włościańskich,

wyjdzie u mnie w końcu lutego, zawierający sprawozdania roczne przeszło
100 kółek. W końcu rocznika zamierzam interesantom dać sposobność

umieszczenia ogłoszeń handlowych

zastosowanych do potrzeb włościan. Zwracam na to niniejszem uwagę fa-
bryk machin rólniczych i nawozów sztucznych, handli-

nasion, wydawców dzieł rólniczych itp. Ogłoszenia przy-
muję do 15 lutego r. b. po cenie za całą stronę (wielki oktav) 12 M. za
poł strony 6 M. (622)

Drukarnia J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński)
W POZNANIU.

Cukrownia we Wrześni.

Założycielom cukrowni w mieście Wrześni potrzebna jest, dla
unormowania rozmiarów zakładu, dokładna znajomość obszaru plan-
tacji na jaką w okolicy liczyć mogą. Zapraszam przeto najuprzej-
miej wszystkich właścicieli ziemskich mających zamiar sadzić buraki,
na **sobotę 10go lutego o godzinie 11 rano do**

Wrześni (Hotel pana Paprzyckiego) celem stanowczego zobo-
wiązania się na plantacye dziesięcioletnią, i oznaczenia ilości morg-
ów. Zapraszam również i tych Panów którzyby chcieli wziąć u-
dział akcyjny w rzeczonem przedsiębiorstwie. (724)

Ponieważ jest zamiarem w roku bieżącym jeszcze fabrykę wy-
kończyć, przeto późniejsze deklaracye mogłyby tylko na względne
przyjmowanie liczyć.

Dr. W. Łaszczyński.

TAPIOKA

pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brazylijska czysta i naturalna jest pokarmem
smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale
nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniej-
szemu fałszerstwu. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej
uczonej rozprawie „o pokarmach do spożywania“, ludzi używających tak określa
własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej
prawdziwa Tapioka brazylijska, czysta i naturalna w niczem nie psuje
bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana
zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.
Kupujący, którzy żądają będą, aby na każdej paczce znajdowały się cechy pra-
wdziwej i czystej Tapioki Groult, unikając fałszerstwa i oszustwa.

Jedyny skład w Warszawie w magazynach win i łakoci pp. A. Stepkowskiego
(13)

w składzie mat. apt. O. J. Mrozowskiego.

Znaczenie bielizny

wszelkiego rodzaju, podług życzenia
w rozmaitych wielkościach, kształtach
i kolorach, wykonuje starannie i po-
umiarkowanych cenach (334)

M. Rzarzyńska
Za Bramką Nr. 2.

Herbatę Wiktorya
funt po 2 tal. poleca J. N. Piotrowski, (425)

Tapety i rolisy
Zakład litograf.
Regestra gosp.
Alfenide
Christofle
poleca po najtańszych
cenach handel
Materyałów
piśmiennych
Antoniogo Rose
w Poznaniu w Bazarze. (595)

Wędzone

śledzie łososiowe
w całych beczkach, na kopy i poje-
dynie poleca tanio (510)

Izydor Busch
Sapieżyński plac Nr. 2.

ASTMY

Duszność, chrypka, katarz zad-
awnione i wszelkie cierpienia kanałów od-
dechowych ustępują po użyciu Rurek antias-
matycznych p. Levasseura, 23 rue de la
Monnaie w Paryżu. [3.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr.
Mankiewicza w Warszawie w składzie
towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa

Papier (5)

FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom,
boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, rue Neu-
ve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach.

Gliniane

rurki do drenowania
w jak najlepszym gatunku aż do 6 ca-
li objętości poleca bardzo tania i uprasza
o wczesne łaskawe zamówienia na nie.

Cegielnia parowa Obrzyca.
Pawel Cohen Lipowa ul. 3.
Próby i cenniki darmo. (747)

Artystyczne i handlowe
ogrodnictwo oraz skład
nasion.

A. KRAUSE Poznań,
Rybaki Nr. 7

poleca wszystkich wzięte nasiona, rośliny,
kwiaty w doniczkach, bukiety i t. d. Cenni-
ki przesyłają się na żądanie franco i gratis
za opakowanie oblicza się tylko wyklady
gotówką. (460)

Dominiun Murzynowo boro-
we pod Nowemmiastem ma około

1,500 ctr.

pięknego siana

na sprzedaż (742)

FOLWARK

Szczytniki

pod Kórnikiem, ćwierć mili odległy od stacy-
kolei żelaznej w Gądkach, obejmujący 902
morgi magdab. arealu, w tem 57 m. łąk na-
wodnianych, jest z wolnej ręki do wydierza-
wania od 1go lipca r. b. na lat 12. Informa-
cję udziela podpisany z rządu. (555)

Zarząd dóbr Konarzewskich
w Konarzewie pod Dąbrówką.

Poszukuje się

dzierzawy

z około 200—250 morg pruskich.
Oferty z podaniem ceny i bliższymi
szczegółami prosi się przesyłać pod lit.
B. D. Pleszew. (748)

Mój najnowszy
cennik wiosenny
41 ROCZNIK
naslon polnych, leśnych,
jarzyn i kwiatów,
ukazał się już na widoku publicz-
nym i jest darmo do nabycia.
Wrocław w lutym 1877.
Juliusza Monhaupt'a nast.
Magdalenenplatz. (7:9)

Wędzone
śledzie łososiowe
w całych beczkach, na kopy i poje-
dynie poleca tanio (510)

Izydor Busch
Sapieżyński plac Nr. 2.

ASTMY

Duszność, chrypka, katarz zad-
awnione i wszelkie cierpienia kanałów od-
dechowych ustępują po użyciu Rurek antias-
matycznych p. Levasseura, 23 rue de la
Monnaie w Paryżu. [3.]

Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr.
Mankiewicza w Warszawie w składzie
towarów aptecznych pp. Gallego i Spiessa

Papier (5)

FAYARD & BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom,
boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd.
Skład centralny w Paryżu, rue Neu-
ve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach.

Gliniane

rurki do drenowania
w jak najlepszym gatunku aż do 6 ca-
li objętości poleca bardzo tania i uprasza
o wczesne łaskawe zamówienia na nie.

Cegielnia parowa Obrzyca.
Pawel Cohen Lipowa ul. 3.
Próby i cenniki darmo. (747)

Artystyczne i handlowe
ogrodnictwo oraz skład
nasion.

A. KRAUSE Poznań,
Rybaki Nr. 7

poleca wszystkich wzięte nasiona, rośliny,
kwiaty w doniczkach, bukiety i t. d. Cenni-
ki przesyłają się na żądanie franco i gratis
za opakowanie oblicza się tylko wyklady
gotówką. (460)

Dominiun Murzynowo boro-
we pod Nowemmiastem ma około

1,500 ctr.

pięknego siana

na sprzedaż (742)

FOLWARK

Szczytniki

pod Kórnikiem, ćwierć mili odległy od stacy-
kolei żelaznej w Gądkach, obejmujący 902
morgi magdab. arealu, w tem 57 m. łąk na-
wodnianych, jest z wolnej ręki do wydierza-
wania od 1go lipca r. b. na lat 12. Informa-
cję udziela podpisany z rządu. (555)

Zarząd dóbr Konarzewskich
w Konarzewie pod Dąbrówką.

Poszukuje się

dzierzawy

z około 200—250 morg pruskich.
Oferty z podaniem ceny i bliższymi
szczegółami prosi się przesyłać pod lit.
B. D. Pleszew. (748)

W czwartek dnia 15 marca 1877.
sprzedawć będzie niżej podpisane Dominiun
z wolnej ręki po stałych cenach
75 sztuk tryków
Rambouillet pełnej krwi.
Przed dniem sprzedaży nie będzie sprzeda-
nym ani jeden baran.
Programy przesyłane będą na życzenia po
15 lutego.
Na sprzedaż jest również około
50 sztuk macior Rambouillet
zdatnych do chowu.

Shorthorn i holender buhaje
w wieku od 3 — 15 miesięcy oraz Lin-
colnshire kierzony i maciory a każdego
czasu na sprzedaż.

Furmanki będą na rozkazy w dniu sprze-
dazy dla tych gości, którzy oznajmia swój
przyjazd.

Najbliższa stacya pocztowa Wissek 1/4 mili.
Najbliższa stacya kolejowa Weissenbóhe
1 1/2 mili.
Dom Czayce p. Wissek dnia 1
lutego 1877.

Ritthausen.

Młoda osoba

z dobrej rodziny mówiąca po polsku i po ni-
emiecku mająca początki muzyki także wyuczo-
na krawieczyny i ręcznych robotek życzy sobie
przyjąć obowiązki od 1go marca do wyręcze-
nia pani i zycia, lub jako bona do dzieci.
Dowiedzieć się można w Eks. Dziennika Poz-
nańskiego pod Nr. 714

Bona fröblowska

potrzebną jest (743)

w Dobieszewie

pod Gołanczą.

Szukam zatrudnienia jako **nauczy-**
ciel domowy lub korepetytor,
tu w Księstwie albo w Galicyi.

Lubiń p. Bielewem. (740)

Ks. L. Fleischer.

Ucznia poszukuje tokarz
Nieting
Szyperska ulica Nr. 6.

Anons.</